



## Wielki przemysłowiec angielski opracował projekt współpracy kapitału z pracą

„Trzeba stwarzać bogactwa dostępne dla wszystkich.

Stosunkowo wiele wrzawy wywołała swojego czasu w Anglii wiadomość, że dotychczas bardzo czynny polityk liberalny, sir Alfred Mond, dawny minister, przeszedł do obozu konserwatystów: w nowym środowisku rozwinął on zresztą odrazu bardzo wydatną działalność polityczno-społeczną.

Mond zawsze był wyznawcą poglądu, że rozwiązanie sprawy społecznej leży jedynie we współdziałaniu kapitału z pracą. Od hasła przeszedł on teraz do czynów, bo postanowił własnym przykładem stwierdzić słuszność tej teorii i zachęcić innych przemysłowców do wejścia na tę samą drogę.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że Alfred Mond jest szefem zrzęsłej przemysłu chemicznego w Anglii, zatrudniającego 40 tysięcy robotników.

Plan Mondy w najgłówniejszych rysach wygląda tak:

1. Dla rozstrzygnięcia mogących powstać zatargów i nieporozumień między fabrykantem a robotnikami powstaje specjalna rada pracy, złożona w równej liczbie z przedstawicieli przemysłowców i delegatów robotniczych. Ta komisja pracy będzie niejako arbitrem w sprawach spornych.

2. Na tych samych zasadach powstaje komisja inna jeszcze, której zadaniem byłoby nadzorowanie awansów wogóle, szczególnie zaś czuwanie nad tym, by stanowiska lepsze dostawały się tym robotnikom, którzy pracują w fabryce co najmniej od lat 5.

3. Założenie specjalnej kasy zapomogowej, która by zapewniła robotnikom chorującym co najmniej półroczną pełną pensję.

4. Przyznanie robotnikom prawa na bywania akcji przedsiębiorstwa po cenie bardzo niskiej i stworzenie funduszu, któryby pozwolił na udzielanie tytułem premii bezpłatnej akcji tym robotnikom, którzy już pewną ich ilość zakupili. W ten sposób wszyscy robotnicy, których zarobek roczny nie przekracza 200 funtów (około 8 i pół tys. złotych) mieliby prawo, do otrzymania jednej akcji darmo na każde cztery kupione.

Wysuwając tę bardzo daleko posuniętą reformę z dziedziny stosunku pracodawcy do robotnika, sir Alfred Mond podkreślił, że chwila obecna wymaga zerwania z gadaniną narad i konferencji i przejścia co prędzej do czynów. Robotnicy i przemysłowcy są dziś w stanie ciągłej wojny, trzeba ich więc zbliżyć, połączyć i zespolić dla wspólnej pracy.

„Niszczyć majątki istniejące — mówi Mond — to rzecz jawna, ale nie stanowi to rozwiązania; trzeba przeciwnie stwarzać nowe bogactwa, dostępne dla wszystkich”. Można uważać za pewnik, że gdy robotnik odczuje, iż naprawdę dba się o jego interesy i że pracuje jako udziałowiec, a nie prosta maszyna ludzka, stosunek jego do fabryki stanie się zupełnie inny i pracować będzie chętnie i sumiennie wykonywać swoje obowiązki wiedząc, że pracuje nie tylko dla właściciela fabryki, ale i dla siebie.

## Radio w XIII stuleciu. Wynalazek mnicha O. Gautiera.

Przesyłanie dźwięków na odległość znane już było w XIII stuleciu, dzięki wynalazkowi mnicha Gautiera.

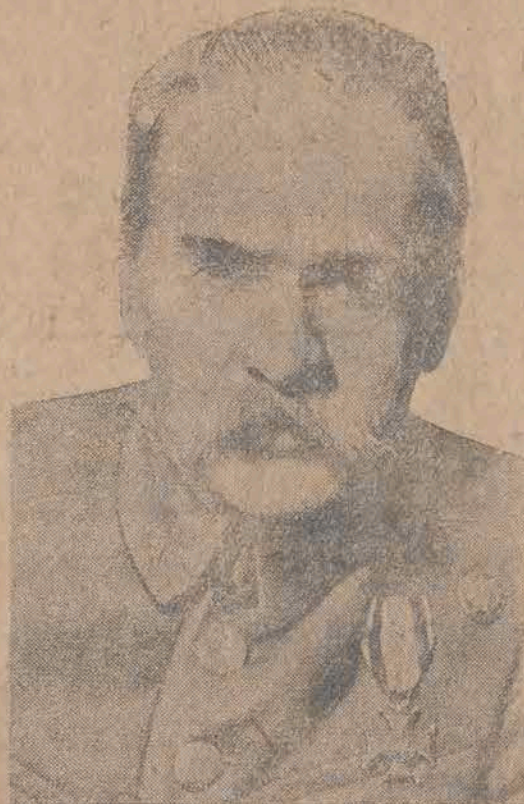
Powziął on myśl zbudowania siatki drucianej która odpowiada dzisiejszej stacji nadawczej i przy jej pomocy przesyłał dźwięki na wielką odległość.

Wynalazek zakonnika zainteresował dopiero uczonów XIX stulecia. Zamiłowali się nim fizycy angielscy i francuscy, uważając pomysły O. Gautiera za możliwe do zrealizowania.

## Po otrzymaniu pożyczki amerykańskiej.



Min. skarbu, Gabriel Czechowicz



Prezydent Rady min., Marszałek Józef Piłsudski.



Wicepremier dr. Kazimierz Bartel.



Konferencja po powrocie delegacji polskiej w sprawie pożyczki z Ameryki. Siedzą od lewej ku prawej: dyr. Młynarski, min. Czechowicz i prof. Uniw. Jag., znany ekonomista dr. Adam Krzyżanowski.

## Księżniczka rumuńska Ileana uciekła z Bukaresztu z porucznikiem marynarki?

Bukareszt, 17 października. Tutejsze koła towarzyskie omawiają żywo sensacyjną aferę miłosną, której bohaterką jest najmłodsza córka zmarłego króla rumuńskiego, księżniczka Ileana. Miarowicie obiega wersja podana przez dzienniki, że księżniczka Ileana uciekła z porucznikiem marynarki, b. adiutantem króla Ferdynanda.

Pomiędzy dwójkiem młodych od dłuższego czasu istniały bliskie stosunki. Przygoda księżniczki, która — jak to doniosły dzienniki — **przepędziła noc w łódce na pełnym morzu**, również pozostaje w związku z tą romantyczną przygodą miłosną. Wprawdzie ministerstwo spraw wewnętrznych oświadcza, że nie wie nic o tem, jakoby księżniczka odjechała, jednokowoz w Bukareszcie wierzą głęboko w ucieczkę księżniczki.

Minister dworu królewskiego oświadczył dzisiaj sprawozdawcom dzienników, że nie wolno mu jest udzielać żadnych informacji, odnośnie podróży i miejsca pobytu poszczególnych członków rodziny królewskiej.

Co się tyczy owej „nocy na pełnym morzu”, to pierwotne informacje brzmiały co prawda inaczej. Nazywało się, że księżniczka Ileana w towarzystwie kilku rumuńskich oficerów marynarki zablakowała się na Morzu Czarnym w czasie przejażdżki łódką, i że potem pewien niemiecki parowiec zabrał całe towarzystwo na pokład.

Kapitan Segelken, komendant owego parowca niemieckiego opowiada o tym wypadku w ukazującym się w Konstantynopolu czasopiśmie niemieckim „Türkiye Post”. Noc z 13 na 14-go września była burzliwa. Wkrótce po godzinie 11-ej przed północą posłyszeliśmy na pokładzie „Arty” strzały rewolwerowe, z najbliższej odległości. Wkrótce ujrzeliśmy wielką łódź zagłową, która wiatr pędził gwałtownie naprzód. Rzuciliśmy natychmiast w kierunku łodzi lin ratunkowe, które pochwycono. Przy pomocy lin wciągnęliśmy pasażerów na pokład. Okazało się, że mieliśmy sposobność uratowania księżniczki Ileany, której towarzyszyła jedna z dam dworu, oraz 5 oficerów marynarki.

Łódź, która to towarzystwo udało się na przejażdżkę była już do połowy wypełniona wodą i wycieczka ta byłaby się fatalnie skończyła dla pasażerów łodzi, gdyby się ratunek opóźnił. Ponieważ księżniczka i jej towarzysze byli już pełnie przemoczeni, więc przebrano ich w suchą odzież i rozgrzano poręcznymi napojami. Wysłano natychmiast telegram do Konstantynopla z wiadomością o ocaleniu księżniczki.

Koło godz. 3-ej rano, kiedy pogoda nieco się już poprawiła, zjawił się na pokładzie adiutant królewski, aby zabrać księżniczkę i jej damę dworu. Następnie go dnia — pisze kapitan Segelken —

## Gdy kobieta czegoś pragnie.

Około północy na jednej z ulic szwajcarskiego miasta Wittelsbach zapóźnieni przechodnie spostrzegli młodą, jak się później okazało, 16-letnią dziewczynę, przydzieloną jedynie w jumper, która z płaczem opowiedziała niesamowitą przygodę, jaką przeżyła:

— Wracając od pracy, zostałem na ulicy zagabnięta przez nieznajomą starszą damę, która zaproponowała bym wsiadła z nią do samochodu. Zaledwie to uczyniłam, schwyliło mnie dwu młodych mężczyzn, zakneblowali mi usta, obdarli z ubrania i... ostrzygli włosy. Po trzech godzinach jazdy wyrzucono mnie z samochodu na bruk.

Policja wszczęła dochodzenie. Ubranie i włosy dziewczyny odnaleziono w okolicach dworca. Lecz cały ten wypadek nie wydawał się policji zbyt prawdę podobny. Zbadano więc dziewczynę, która w krzyżowym ogniu pytań wyznała prawdę. Chciała obciąć włosy na „bubikopi”, rodzice nie pozwolili, dlatego więc zmyśliła chałą historję. Doprawdy niewyczerpaną jest przebiegłość kobieca.

zaproszono mnie do stołu królewskiego. Królowa dziękowała mi gorąco za ocalenie księżniczki. Na pożegnanie otrzymałem od królowej i księżniczki fotografie z własnoręcznymi podpisami.



— Jestem antyalkoholikiem. Pije tylko wtedy, gdy mam dolegliwości żołądkowe...  
— Więc w takim razie pan miał dzisiaj piętnaście razy atak?..



— Pamiętaj, smyku, w domu dostaniesz łanie...  
— Dobrze, tatusiu, ale pamiętaj, że poniżej paska nie wolno bić, bo byłbyś zdyskwalifikowany!..

### Popisy sędziwego atlety na familijnej bibce w restauracji.

#### Młody oponent padł ofiarą niezwyklej siły starca.

**Lódź, 17 października.**  
W jednej z restauracji przy ulicy Zawadzkiej zebrało się liczniejsze męskie towarzystwo, które w ciągu kilkunastu minut wypilo kilka butelek wódki.  
Szczególnym animuszem odznaczał się 73-letni Walerjan Dąbrowiecki, wieśniak z pod Łasku, który właśnie zaprosił do knajpy łódzkich krewnych z okazji swego przyjazdu do miasta.  
Grzmocąc pięścią w stół, zawołał do obecnych.  
— Śmiać mi się chce, gdy patrzę na dzisiejszą młodzież! Ależ to same zdechłaki! Za naszych czasów inaczej bywało!

20-letni Romuald Stasik uczył się do kłębny tem oświadczeniem.  
— Przepraszam wuj, ale to nieprawda — rzekł.  
— Smarkacze nie mają głosu — krzyknął Dąbrowiecki.  
— A starcy nie mają prawa krytykować. Wieśniak sponsował. Przez kilka sekund mierzył groźnym wzrokiem krewniaka, aż wreszcie zawołał.  
— Jak śmiesz mnie obrazać! Kogo ty starcem nazywasz? Mnie? A czy ty wiesz, że chociaż mam już za sobą kilka dziesiątków, to jednak jestem młodszym od ciebie! Patrz!  
Mówiąc to wyjął z kieszeni klucz i zgiął go w rękę.  
— A ty to potrafisz, mlókosie?  
Niezwyczajna siła Dąbrowieckiego wzbudziła podziw wszystkich gości.  
Stasik nie dał jednak za wygraną.  
— Wuj jest — doprawdy — silny, ale coś z tego kiedy, stary. Wieśniak tym razem nie usiedzia! już na miejscu. Zerwał się z krzesła, pochwycił krewniaka za nogi i podniósł go wysoko do góry, chciał go opuścić na podłogę. Stasik przy tych popisach ekwilibrystycznych uderzył głową o kant stołu wskutek czego go stracił przytomność. Wezwano d! pomoc lekarską.

### Krwawy napad dwóch pijaków na spokojnego przechodnia.

**Lódź, 17 października.**  
Franciszek Strzeński, wracając do domu późno wieczorem ulicą Nowodworską, został napadnięty przez 2-ch pijanych osobników, uzbrojonych w noże.  
Strzeński bronił się zjadle, grzmocąc łaską przeciwników, lecz w końcu uległ ich przewadze. Cios w pierś pozabawił go przytomności.  
Awanturnicy, w obawie odpowiedzialności skryli się w ciemnościach nocnych. Do rannego przechodnia wezwano pogotowie, które w stanie dość ciężkim przewiozło go do szpitala Poznańskich.

### Wizyta uzbrojonych opryszków.

— Depesza! — zawołali i wtargnęli do mieszkania. Jeden z nich został unieszkodliwiony.

**Lódź, 17 października.**  
O godzinie 2-iej w nocy, gdy rodzina Nusena Liebermana, rzemieślnika konstancjowskiego, była pogrążona we śnie ktoś energicznie zapukał do drzwi ich mieszkania.  
Lieberman, zaniepokojony tak późnym odwiedzinami, szybko zerwał się z łóżka.  
— Kto tam? — spytał podchodząc do drzwi.  
— Depesza — brzmiała krótka odpowiedź.  
Gdy uchylił drzwi do pokoju wtargnęło dwóch młodych osobników, uzbrojonych w rewolwery.  
— Milcz, bo będę strzelał — zawołał jeden z bandytów.  
Właściciel mieszkania omiemiał z przerażenia. Gdy jego żona na widok opryszków wszczęła alarm, jeden z nich przystawił jej rewolwer do skroni.  
Lieberman nie mogąc liczyć na niczyją pomoc, przyrzekł bandytom, że będzie się zachowywać spokojnie.

— Gdzie masz pieniądze?  
— Nie mam w domu ani grosza.  
Nie uwierzyli mu. W ciągu kilku godzin splądrowali całe mieszkanie, a gdy nie znaleźli ani grosza, zadowolili się garderobą, przedstawiającą znikomą wartość.  
— Jeżeli w ciągu czterech najbliższych godzin zawiadomicie policję, jutro wrócimy do was i wszystkich wymordujemy — zagrozili im na odchodnym.  
Lieberman nie mogąc liczyć na niczyją ce zwrócił się jednak do policji. Wrożono energiczne dochodzenie, które po kilku dniach przyniosło konkretne rezultaty.  
Aresztowano jednego z opryszków Franciszka Bednarskiego. Przyznał się on do udziału w napadzie, który zorganizował pewien niezłany mu bliżej osobnik.  
W mieszkaniu aresztowanego znaleziono część skradzionych rzeczy.  
Bednarski znalazł się przed sądem, który skazał go na 4 lata więzienia.

### Pięcioletnie dziecko spaliło dom. 13 rodzin bez dachu nad głową.

W cegielni Obory gminy Jeziorna pożar strawił niemal doszczętnie wielki dom mieszkalny, zamieszkały przez 13 rodzin robotniczych.  
Pożar powstał wskutek nieuwagi opiekunów pięcioletniego Janka Rybki, któremu pozostawiono zapalki do zabawy.  
Chłopiec zapalił słomę, którą obłożony był dom na zimę.  
Po długiej walce z rozszalałym żywiołem pożar ugasiła miejscowa straż ochotnicza.  
Straty wynoszą około 9.000 złotych.

### Groźny pożar pod Piotrkowem

**Lódź, 17 października.**  
We wsi Aleksandra pod Piotrkowem wybuchł wczoraj pożar w zabudowaniach Jozifa Budzi. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i mimo energicznej akcji ratunkowej, w której wzięła udział cała wieś, wyrządził znaczne szkody.  
Spłonął doszczętnie dom mieszkalny chłew i stajnia, należące do Budzikowej, prócz tego zastygły częściowo zniszczeniu sąsiednie gospodarstwa.  
Dwaj kilkuletni chłopcy, bawiąc się w stajni podpalili słomę, wskutek czego ogień objął cały budynek.  
Dzieci obawiając się, by ich nie skarcono, ukryły się w polu.

### Napad i rabunek pod Radzyminem. Trzech drabów obrabowało sklep spożywczy.

Z Warszawy donoszą:  
We wsi Łazach powiatu radzymskiego zdarzył się wypadek rabunku, dokonanego przez trzech podstępnych drabów: Leona Kozłowskiego, Wacława Załewskiego i Władysława Anrukiwiczę.  
Wtargnęli oni do mieszkania sklepiarza Stanisława Dembsa i zażądali sprzedania wódki. Dembs odmówił.  
Przybysze rzucili się na gospodarza, pobili go, zdemolowali mieszkanie i sklep obrabowali 500 zł. gotówką i kilka półci słoniny partocji 200 zł., poczem zbiegli.  
Policja z Radzymina zarządziła za rabusiami pościg.

### „Tylko raz zgrzeszyłem w życiu!..“

Policjant podслуchał rozmowę dwóch złodziei i jednego z nich aresztował.

**Lódź, 17 października.**  
Posterunkowy przechodząc wieczorem ulicą Nowomiejską usłyszał następującą rozmowę, która prowadzili jacyś dwaj mężczyźni.  
— Stasiu, kiedy mi dasz, te dwadzieścia złotych?  
— Nie należy ci się ani grosza!..  
— Dlaczego?  
— Dlatego, żeś ty tylko pilnował, a ja kradłem.  
— Jeżeli nie dostanę forsy, pójde do komisariatu.  
— Aresztują cię...  
Policjant, nie mając wątpliwości, że są to złodzieje, przytrzymał ich. Jeden z nieznanym rzucił się do ucieczki i nie udało się go przyłapać.  
Drugi, sprowadzony do komisariatu, wylegitymował się jako 21-letni Władysław Strzelec, nigdzie nie meluowany.  
— Nie kradłem nigdy — zeznał — ostatnio pracowałem na wsi, i dość dobrze zarabiałem. Zgrzeszyłem tylko raz w życiu. Walenty Roguski, mój kolega ze szkoły, namówił mnie wówczas, bym mu pomógł w dokonaniu kradzieży. Sta-

łem na czatach przed sklepikiem, podczas gdy on przy pomocy wyrychów do stał się do wnętrza. Obiecał mi za pomoc 20 złotych i nie chciał spełnić przyrzeczenia. Od tego czasu nie widywałem się. Wczoraj spotkałem go przypadkowo na ulicy, a ponieważ byłem bez grosza, zażądałem od niego pieniędzy.  
Znalazszy się przed sądem potwierdził pierwotne zeznania.  
Skazano go za spóludział w kradzieży na 4 miesiące więzienia.

### Kupiec łódzki pod kołami wagonu.

**Lódź, 17 października.**  
Na stacji kolejowej Blachownia pod Piotrkowem wydarzył się wczoraj straszny wypadek.  
Kupiec łódzki p. Weissfelner, usiłując dostać się do pociągu w biegu, wpadł pod koła wagonu, które obcięły mu prawą stopę.  
Nieszczęśliwego człowieka przewieziono do Piotrkowa, gdzie został umieszczony w jednym z miejscowych szpitali.

### Tragiczna śmierć robotnika przy budowie gmachu PAST-y.

**Lódź, 17 października.**  
Wczoraj w nowobudującym się gmachu „Pasty“ miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł jeden z zatrudnionych przy budowie robotników.  
W pewnym momencie, gdy robotnik ten znajdował się na parterze wewnątrz budynku, nagle z górnego rusztowania usunęła się belka, która padając na ziemię przysgniotła go. Zaalarmowani odgłosem spadającej belki robotnicy wyciągnęli swego towarzysza pracy

z pod rusztowania. Ciało nieszczęśliwego było strasznie zmasakrowane. Wezwany natychmiast lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon. Nazwisko tragicznie zmarłego robotnika nie zostało narazie ustalone, ponieważ przy budowie gmachu „Pasty“ pracował on zaledwie kilka dni.  
Ciało przewiezione zostało do prospektorium miejskiego, celem dokonania sekcji zwłok. (r).

### Skrytobójcze morderstwo w Warszawie

Właścicielka składu wędlin padła od kuli rewolwerowej nieznanego sprawcy.

Z Warszawy donoszą:  
Nielicznych przechodniów, którzy po godz. 10 wieczorem podążali mroczną, słabo oświetloną ulicą Furmańską, zalarmował nagle głośny wyczał z rewolwera.  
Przechodnie przystanęli, wtulili się pod ściany domów. Równocześnie przed domem nr. 14 padła na bruk jakaś kobieta. Od domu tego biegł, jak szalony, jakiś młody, około 14 lat mogący liczyć chłopak. Po chwili znikł.  
Przechodnie rzucili się przed dom nr. 14. Nadbiegła policja, niebawem zajęła także karetka Pogotowia ratunkowego. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż nieznaną kobietą padła trupem od kuli, otrzymanej w tył głowy. Nikt z obecnych nie mógł jej rozpoznać.  
Dopiero po pewnym czasie jedna z kobiet poznała w niej „wędliniarke z ulicy Bednarskiej“. Okazało się, że była to istotnie wędliniarke z ul. Bednarskiej 16.

Natalja Nowotnik, mieszkająca przy ul. Karowej 4 wraz z młodzieńką swą kuzynką Marysią.  
Z opowiadania Marysi okazało się dalej, że Nowotnikowa była zamężna od lat 16, rozeszła się jednak ze swym mężem przed dwoma laty. Mąż jej, Karol mieszka obecnie w Kazanowie, w pow. iłżeckim, gdzie trudni się rzeźnictwem.  
Przed mniej więcej miesiącem był i Nowotnikowej jakiś młody człowiek mieszkający jakoby w okolicy ul. Marszałkowskiej. Człowiek ten ostrzegł Nowotnikową, aby się pilnowała, gdyż „ktoś“ chce ją zabić.  
Nowotnikowa nie przywiązywała zbytniej wagi do tego ostrzeżenia, po którym zjawił się w Warszawie Karol Nowotnik i rozmawiał z żoną.  
Jaka jednak była treść tej rozmowy — nikt nie wie.  
Policja wszczęła w tajemniczej tej sprawie energiczne śledztwo.

# O tem, co nas smuci i weseli!

Ilość bezrobotnych w okręgu łódzkim jest największa. — Na każdego bezrobotnego mężczyznę przypadają dwie kobiety. — Magistrat pracuje, projektuje i planuje... — Gdzie będą lampy elektryczne i nowe linie tramwajowe?.. — Jubileusz zasłużonej placówki kulturalnej.



Człowiek, który nie umie pisać ani czytać, a nie chce, żeby ktoś o tem wiedział...  
(„Doribartier“).



## Depesze z łódzkich kawiarni.

Swat przybywa do pewnej rodziny z propozycją wydania córki za mąż za pewnego przystojnego młodzieńca.  
— Przyzwoity kawaler, ma bardzo porządną rodzinę, jest elegancki, miły, inteligentny... — namawia swat.  
— Taak... — potakuje ojciec kandydatki do stanu małżeńskiego — A czy on ma pieniądze?  
— Co za pytanie?.. Wprawdzie on nie jest bogaty, ale ma bogatych krewnych.  
— Naprzykład?  
— Co mamy dużo mówić... — odpowiada swat — Jeden jego kuzyn jest zebrałkiem w New-Jorku, to panu nie wystarczy?  
\*\*

W towarzystwie rozmowa toczy się za aktualny temat — jaka kobieta jest lepsza na małżonkę — brunetka, czy blondynka.  
— Wszystkie są diabła warte... — konkluduje filozoficznie pan G.  
— Pan jest niewyroczniwy... — oburza się jedna z pań — Jak można polecać tak wszystkie kobiety, nie mając na to dowodów...  
— Właśnie, że mam dowody...  
— Jakie...  
— Proszę pani... — tłumaczy pan G.  
— Co mi pani będzie zwracała głowę brunetkami i blondynkami... Moja żona nazywa się Andzia... Gdyśmy się pobrali była brunetką i już w tydzień po ślubie w domu była Sodoma i Gomora, teraz ona jest blondynką — i w domu jest to samo piekło... To pani mi opowiada takie bajki!..  
\*\*

Ktoś tłumaczył się przed swym przyjacielem:  
— Daję ci słowo honoru, że w ciągu dwudziestu lat pożycia małżeńskiego, zdradziłem żonę tylko jeden raz. A mąż, który to uczynił tylko jeden raz w ciągu dwudziestu lat jest rzadszą istotą niż mąż, który żony nie zdradził wcale.  
\*\*

Ktoś inny w ten sposób tłumaczył jak należy postępować z kobietami.  
— Można nad kobietą panować, a na wet narzucać jej swą wolę. Ale pod jednym warunkiem. Należy ostrożnie zbać dać czego chce w danej chwili. Jeżeli chce naprzykład pójść do teatru, mężczyzna powinien koniecznie nalegać, by poszła i nie wolno mu ani na krok odstąpić od swego nakazu.  
\*\*

Przyjaciel, przerażony wielką rozrzutnością artystki, prosił, by notowała wydatki. Nazajutrz pokazała mu notatki z dnia ubiegłego:  
1) Jajmuzna — — — 5 zł.  
Pożywienie dla kanarka — — 1.50 gr.  
Drobne wydatki 300 zł.

**SZKOŁA TANCA**  
W. Lipińskiego GRAND HOTEL (Traugutta 1)  
Wykłady już się rozpoczęły. Ponieważ ilość zapisanych przekroczyła komplet — zostaną utworzone grupy równoległe. Zgłoszenia przyjmowane są w dalszym ciągu.

Łódź, 17 października.  
Ostatni numer „Wiadomości statystycznych“ podaje cały szereg cyfr, ilustrujących

stan bezrobocia na terenie Rzeczypospolitej z uwzględnieniem danych, dotyczących Łodzi.  
Według tych danych liczba bezrobotnych z grupy włóknarzy wyniosła na terenie całej Rzeczypospolitej w sierpniu 1926-go roku — 35.859, zaś w sierpniu 1927 roku — 17.743.  
Jak widać liczba bezrobotnych w grupie włókienniczej stopniowo maleje. W ciągu ostatniego roku t. j. od sierpnia 1926-go roku do sierpnia r. b. liczba bezrobotnych włóknarzy zmniejszyła się o 18 tysięcy.

Dalej następuje rzecz charakterystyczna:  
z liczby 17.743 bezrobotnych włóknarzy przypada na województwo łódzkie — 14.675 bezrobotnych, reszta w ilości około 2 tysięcy przypada na pozostałe województwa.  
A więc mimo wszystko lwia część kontyngentu bezrobotnych dostarcza Łódź i jej okolice.  
Z dalszej statystyki wynika, że ilość bezrobotnych kobiet w okręgu łódzkim przewyższa dwukrotnie ilość bezrobotnych mężczyzn.

O skwapliwości starego magistratu łódzkiego w dziedzinie nowych projek-

tów pisaliśmy już kilkakrotnie. Konającemu magistrat wyteża swe sily, by przy końcu panowania poprawić bilans fatalnej gospodarki.

W najbliższych dniach, jak się dowiadujemy, magistrat wysłał do Zarządu Elektryczni opracowany przez Wydział Przedsiębiorstw Miejskich projekt oświetlenia przedmieść miasta Łodzi w roku 1928-ym.

W myśl projektu w roku przyszłym mają być oświetlone następujące ulice: Brzezińska oraz odcinki ulic: Marysińskiej, Kielma, Młynarskiej, Dworskiej, Zawiszy, Joselewicza, Pieprzowej, Dolnej, Wspólnej, Pocztowej, Sierakowskiego, Kielenbacha, Cymera, Rajtera, Borysza, Prusa, Franciszkańskiej, Źródłowej, Smugowej, Zagajnikowej, Nowo-Pabjanickiej, Krakusa, Sokoła, Myśliwskiej, Smoczej, Granitowej, Tuszyńskiej, Fijałkowskiej, Pięknej, Wójtowskiej, Lelewela, Łęczyskiej i Odyńca.

Na ulicach tych, ogólnej długości około 16-tu kilometrów, — ustawionych zostanie 330 lamp 100 watomych w odległości co 50 metrów.

Plany śliczne. Nasuwa się tylko maleńkie pytanie:  
czemu magistrat nie pomyślał o tem o kilka miesięcy wcześniej, czemu projekt ten powstał w chwili, gdy stare władze samorządowe opuszczają gmach przy Placu Wolności

Projektować jest zawsze łatwiej niż wykonać... a przecież ci, którzy dziś projektują, planów tych już nie zdążą wykonać, czemu się więc mają kłopotować?..

To samo dotyczy nowych linii tramwajowych. Wydział Przedsiębiorstw Miejskich opracował już plan przeprowadzenia nowych linii tramwajowych na rok 1928-ym.

Jest to długa linia planie przeważnie na przedmieściach Łodzi.  
Magistrat nie próżnuje. Sygnalizuje tam jak z rekawą. Dzielnicy magistrat!..

W dniu 11-ym października r. b. łódzka biblioteka publiczna kończy

10-ty rok swego istnienia.  
Początkowo mieściła się w górze przy ulicy Piotrkowskiej, obecnie posiada własny lokal przy ul. Andrzeja.  
Instytucja ta rozwija się nader pomyślnie. Świadczy o tem następujące dane: w roku 1917-ym księgozbiór biblioteki liczył zaledwie 3 tysiące tomów dziś wynosi — 35 tysięcy tomów! W ciągu 10-ciu lat korzystało z usług tej instytucji

350 tysięcy osób.  
Obrót książek wyniósł w tym czasie przeszło milion tomów.

— str. —



Ona: Obrzydliwe są te fryzury chłopięce... Kiedy byłam młoda, to moje włosy opadały mi aż do pasa...  
On: Ach, tak... A stamtąd pewnie do szuflady stolika nocnego?..

## Strzały w sali dancingu.

Szaleniec strzelając z dwu rewolwerów zabił 4 osoby i kilka ranił.

W miejscowości Chantilly pod Paryżem popełnił urzędnik bankowy nazwiskiem Marcell Pauillac straszliwą zbrodnię, kładąc trupem cztery osoby i raniąc kilkoro.

Pauillac zaręczony był z 19-letnią córką przedsiębiorcy budowlanego, Karolina Terry, która zapragnęła zostać artystką dramatyczną, uczęszczając do szkoły dramatycznej i odwlekała do nie skończoności zaślubiny.

Wreszcie napisał do narzeczonego list z oznajmieniem, iż zrywa z nią. Pisemko jej doprowadziło zakochanego młodzieńca do szaleń.

Wieczorem fatalnego dnia panna Charlotta w towarzystwie swych koleżanek i koleżanek ze szkoły dramatycznej bawiła się i tańczyła ochoczo w dancingu. Naraz wszedł Marcell Pauillac i rozpoczął strzelanie, prząc na oślep z dwu rewolwerów.

Strzały dane z odległości kilku kroków, były celne. Posadzkę zaległy trupy i ranni.

Po dokonaniu krwawego czynu obłąkaniec zbiegł. Schwymano go dopiero na stepnego dnia i odstawiono do szpitala dla umysłowo chorych w stanie zupełnej depresji psychicznej

## Defraudacja na poczcie w Baranowicach.

Władze wileńskiej dyrekcji poczty i tel. grafów wykryły znów nadużycia, dokonane w urzędzie pocztowym w Baranowicach na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. W związku z tem aresztowano i osadzono w więzieniu urzędnika Wasilewskiego, a kierownika tegoż urzędu, Sokolnickiego zawieszono w czynnościach.

TEATR REWJI  
**MIRAZ**  
Dziś i dni następnych! wystawiona będzie rewja pióra Edwarda Reja p. t.  
**„NAWESOLO“**  
W PROGRAMIE:  
**Biuro Matrymonjalne**  
Bomba śmiechu w 1 odsłonie w wykonaniu zespołu.  
**„WIERNY SŁUGA“**  
Oryginalny metch w 1 odsłonie w wyk. Wila, Reja i Ady homeryczny śmiech  
**SOLOWE NUMERY.**  
**Józef Staruszkiewicz**  
znakomity humorysta autor. satyryk w swoim aktualnym repertuarze.  
**ZYGMUNT ULLAS**  
Świetny tenor liryczny bohaterki ulubieniec Łódzki, publicz.  
**I. KAMINSKA**  
Znakomita tancerka w swoich oryginalnych kreacjach.  
**DUET MELERWIL**  
Wytworni tancerze salonowo-ekscytryczni  
**? MESSALINI ?**  
**L. PRAGERÓWNA**  
Świetna subretka w rzeczach lekkich i nastrojowych.  
ier. art-lit. Edward REJ.  
Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. KAWTARBA.  
Pocz o godz 6, 8 i 10 w

SPLendid

Narutowicza 20.

Dziś i dni następnymi!

Poteżna epopeja filmowa p. t.

SPLendid

Narutowicza 20.

# CAR IWAN GROŻNY

Krwawe jego rządy w latach 1534—1584. — Poteżny dramat w 12 aktach.

„Niewolnikom skrzydeł mieć nie wolno”. Największe arcydzieło filmowe doby obecnej!

W rolach głównych najwybitniejsi artyści Teatru Artystycznego Stanisławskiego w Moskwie:

S. ASKWAROWA, L. M. LEONIDOW oraz S. KACZAŁOW.

Film ten znajduje się na najwyższym szczeblu sztuki artystycznej. Jest koroną tegorocznej produkcji europejskiej. Realizatorzy tego epokowego dzieła, dbając o wierne oddanie tła epoki ponurego panowania sadystycznego władcy — degenerata, użyli autentycznych strojów i rekwizytów ówczesnych, przechowywanych w muzeach rosyjskich. — Ponury przepych caratu! — Egzotyzm średniowiecznej Rosji! — Zawrotne tempo akcji! — Siegająca wyżyn uduchowionej sztuki gra wykonawców! — Oryginalna inscenizacja pierwszych prób pokonania przestworzy przez chłopca rosyjskiego! — Wprowadzająca w podziw genialna reżyserja. To są zalety tego nieprzeciętnej wartości filmu, który zobaczyć powinien każdy kulturalny kinoman.

## Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

„Oszczędzanie” nie zawsze prowadzi do oszczędności.

### Niepowodzenia kobiety dygnitarza.

Pani Knapp była pierwszą kobietą w Stanie New York, której powierzono ważny urząd publiczny. Mianowano ją bowiem czynić w rodzaju ministra stanu nowojorskiego. (Wiadomo, że stany Ameryki północnej w sprawach lokalnych posiadają bardzo daleko idący samorząd).

Ten pierwszy dygnitarz w sukience nie wzbudzał jednak zaufania do swej płci, bo urzędowanie pani Knapp było jednym wielkim skandalem. Złożona z zupełnie bezstronnych ludzi komisja, której polecono urzędowe zbadanie zarzutów, orzekła, że owa dama dopuściła się szeregu bardzo poważnych nadużyć służbowych, szczególnie zaś, iż bardzo nieogrodnie gospodarowała funduszem skarbowym.

Owa dygnitarka była przedtem pro-

fesoroką uniwersytetu, porzuciła jednak to stanowisko dla posady w stanie New York. Obeimując ten urząd, zapowiadała wszystkim, że jej celem jest wprowadzenie w stanie jaknajwiększych oszczędności.

Ponieważ od słów trzeba było przejść do czynów, więc pani Knapp obsadziła wszystkie możliwe posady swymi krewniakami i znajomymi, nawet jej matka-staruszka została wciągnięta na listę płac skarbowych. A skutek tego „oszczędzania” był taki, iż wskutek rozplynięcia się środków nie można było w New-Yorku dokończyć spisu ludności, którego przeprowadzenie było jednym z głównych obowiązków pani Knapp.

Ale najgorszą w tym wszystkim sprawą jest fakt, że dokładne wyświe-

### Trzęsienie ziemi

przeczuwają zwierzęta domowe.

Krowy i konie chowają się do stajen, psy uciekają na pola.

Trzęsienia ziemi, które nawiedziły w ostatnich czasach Europę dały możliwość zaobserwowania, iż zwierzęta wyczuwają dokładnie zbliżającą się katastrofę. Na kilkanaście godzin przed trzęsieniem ziemi krowy, konie i psy okazują dziwny niepokój, nie chcą przy-

stąpienie przestępców dygnitarki jest niemożliwe, gdyż najbardziej kompromitujące dowody wyniosła ona do swego domu i spaliła.

Opinia publiczna w Ameryce nie jest zbudowana tym pierwszym przykładem powłóczenia kobiecie naprawdę odpowiedzialnego stanowiska.

mować pożywienia i drżą na całym ciele.

Na Krymie zwiastunami katastrofy były krowy:

Opuszczaly w popłochu pastwiska i wydając żałośliwe ryki, chroniły się do obór.

W podobny sposób zachowywały się konie i robiły wrażenie, iż szukają u ludzi ratunku przed zbliżającym się niebezpieczeństwem.

Najbardziej zdenerwowane były psy.

Przeczuwały widocznie, iż człowiek nie ochroni ich przed katastrofą, wybierali więc na otwarte pola, zbijały się w gromady i wyły przeraźliwie.

H. CONWAY.

### ZAGADKA KRWAWEJ NOCY.

Kryminalny romans społeczny.

15

Powiedziałem otwarcie, skandując każdą sylabę:

— Byłbym to uczynił, lecz ją stać zabrano...

— Wydałem odpowiednie zarządzenie — odparł doktor Ceneri — Pozwoliłem mojej siostrzenicy wyjechać do Turynu pod warunkiem, że będzie we wszystkim posłuszna Teresie.

— Sądzę, że teraz będzie mi wolno widywać się z Haliną...

— Zgadzasz się na to chętnie z pewnym zastrzeżeniem... Człowiek zasługujący panie Krzywicki musi poza jej osobą nie szukać nic więcej... Nie wolno mu dowiadywać się o jej stosunki rodzinne, ani dochodzić przeszłości dziewczyny. Niech porzestanie na tem, że jest piękna, z dobrej rodziny i że ją kocha. Czy to wystarczy panu?

Zadanie to wydało mi się tak dziwne, że zawahałem się przez chwilę.

— Podam jeszcze — mówił Ceneri — że Halina jest bardzo spotykanym obecnie typem kobiety... Skromna, posłuszna — całkiem jest od społecznego zepsucia... Jest sierotą i prócz mnie niema bliższych krewnych...

— To mi wystarczy — zawołałem, wyciągając rękę — Przyjmuję wszystkie pańskie warunki...

— Teraz, szanowny panie — rzekł włoch — zadam pytanie które cię niewątpliwie zdziwi. Kochasz Halinę i sądzę, że nie jesteś jej obojętny.

Zatrzymał się i potarł ręką czoło.

— Czy stan interesów pana pozwala na ślub przedki... bezwzględny!... Wracając za kilka dni do Genewy, czy będę mógł los mojej siostrzenicy złożyć spokojnie w twoje ręce?

— Gotów jestem ją poślubić choćby dzisiaj...

— Taki pośpiech jest zbyt szybki: załatwimy całą sprawę pojutrze...

Oświadczenie to podziałało na mnie piorunująco. A więc za dwa dni Halina zostanie moją żoną!

— Nie wiem jeszcze czy ona mnie kocha, czy się zgodzi — wyjąknąłem.

— Halina jest posłuszna dziewczyną. Będzie pan mógł, wbrew ogólnie przyjętym zwyczajom, starać się o jej względy po ślubie...

— Doskonale, panie doktorze! Jedźmy do Haliny.

— Zgoda — odparł Ceneri, podnosząc się z fotelu.

Do tej chwili siedziałem odwrócony od okna. Gdy zmieniłem pozycję i światło padło na moją twarz, zauważyłem, że doktor przypatruje mi się badawczo.

— Twarz pańska nie jest mi obca, panie Karnecki — rzekł po chwili — nie mogę sobie jednak przypomnieć, gdzie ją widziałem.

— Zapewne przed kawiarenką „Italia”, kiedy rozmawiał pan z Teresą...

Począł pocierać ręką czoło, jak zwykli czynić ludzie, gdy chcą sobie coś przypomnieć.

— Przed „Italia”? Być może... Owszem, tak, tak... Teraz pamiętam już doskonale...

Wyszliśmy na ulicę i zatrzymaliśmy przejeżdżającą dorożkę samochodową. Ceneri rzucił szoferowi adres i — ruszyliśmy z miejsca.

Przez całą drogę nie ze sobą nie rozmawialiśmy. Mój towarzysz palił papierosa, obspruwając mnie bacznie z ukosa. Wreszcie zatrzymaliśmy się przed dwupiętrową kamieniczką na jednej z dalszych ulic.

— Wysładamy — rzekł włoch. — Bądź pan łaskaw zacząć chwilę w sieni: pójdę przygotować moją siostrzenicę.

Zgodziłem się skwapliwie na to, bądź co bądź nieodpowiednie zadanie doktora.

Niebawem zjawia się Teresa i poprosiła mnie do przedpokoju. Miała minę tak samo cimirną jak dawniej.

— Dotrzymałam słowa? — spytała cichym głosem.

— Okazała się pani bardzo słowna... Ja — z mojej strony — też nie zapomnę wykonać tego, co przyrzekłem.

— Nie wątpię... W każdym razie proszę, żeby pan nie miał do mnie nigdy pretensji i pamiętał, co mówiłam...

— Co takiego?

— Że panna Halina nie jest stworzona ani do miłości ani do małżeństwa...

— Znowu ta sama śpiewka? Powiedzże już pani raz nareszcie, co chcesz przez to powiedzieć?

— Pst... — syknęła stara, kładąc palec na ustach.

Rozległ się głos dzwonka. Teresa zaprowadziła mnie do pokoju, gdzie zastałem Halinę w towarzystwie jej wujka. Dziewczyna zwróciła na mnie swoje duże, marzące oczy, w których największy zarumieniec nie odkryłby skiepek gorącego uczucia.

Podszedłem do niej i pocałowałem ją w rękę. Doktor Ceneri wskazał mi krzesło, a sam usiadł w głębokim, wygodnym fotelu. Odechrząknął i rzekł swoim suchym głosem.

— Czy znasz tego pana, Halino?

— Znam...

— Pan Karnecki oświadczył się dzisiaj o twoją rękę... Jak się zapamiętasz na tę sprawę?

Spojrzałem na twarz Krzywickiej, chcąc zaobserwować wrażenie jakie na niej uczyniły te słowa. Zastanowiła mnie jej kamienna obojętność.

(D. c. n.)

# Potworności szkoły sowieckiej.

## Chłopcy i dziewczęta siedzą w klasach prawie nago. Zakaz używania słów: serce, czułość, sentyment.

P. Geo London w dalszym liście z Moskwy pisze w „Le Journal“:

Szkoły zostały właśnie otwarte. Zwiedziłem jedną z tych szkół pod gołym niebem. Położona była w pięknym lasku, w bezpośredniej okolicy Moskwy. Była to jedna z tych licznych klas mieszanych, w których uczucie wstydu zupełnie nie kępuje wymogów higieny.

Chłopcy i dziewczęta są prawie nagi. Wymagają tego prawa kultury fizycznej. Wcześniej zrozumiiano, że pogarda konwenansów burżuazyjnych jest podstawą wychowania szkolnego Sowietów.

Nie to, jeżeli niektórzy zacofani rodzice oburzają się z tego powodu i alarmują. Dziecko przedewszystkiem nie należy do swych rodziców; należy do państwa, jest jego rzeczą, jednym z jego bogactw naturalnych, tak samo, jak zboże, lub len.

Dlatego nauczyciele nie zaniedbują przypominać swym wychowankom, że mogą się wyzwolić gdy zechcą, z opieki rodzicielskiej i oczywiście dzieci niegrzeczne nie omieszkują dawać do zrozumienia swym zbyt surowym rodzicom, że autorytet ich jest wynikiem porozumienia ich z nimi i że w każdej chwili może być odwołany.

Któżby się dziwił, że wychowanie, oparte na takich zasadach, prowadzi do wyników zgoła niezwykłych? Przeciwnicy bolszewizmu mówią zgodnie, że dzieci rosyjskie są zupełnie zgangrenowane, zepsute przez nowe metody wychowania, które w związku z nadzwyczajnymi zażegnanymi zwyczajami ryczącymi się ślubów i rozwodów, dopełniają dzieła niszczenia życia rodzinnego i obciążają w przyszłości bardzo dziwną generację.

Przytaczają przerażające, choć urzędowe statystyki Lublińskiego, wskazujące, że proporcja dzieci kryminalistów, która przed wojną wynosiła 9 proc., w 1926 dosięgła aż 41 proc.

Szkoła mieszana? Bardzo są z niej dumni! Zmieszanie płci nie wydaje się im niebezpieczne. Ach! także ciekawa jest ich teoria, taka, jaka mi przedstawił młody nauczyciel o blond czuprynie, który wykladał w klasie piętnastoletków:

— Wstyd, brak wstydu, są to słowa pozbawione sensu, przynajmniej w Rosji. Przyzwyczajamy nasze dzieci do wyrzekania się indywidualności i obmyślenia swej roli w życiu komunistycznym. Zdają oni sobie dobrze sprawę ze swego posłania obywateli i obywaterek. U nas, jak pan wie, jest się wyborcą w osiemnastym roku życia, bez różnicy płci i nawet narodowości, ponieważ cudzoziemcy zamieszkują Z.S.S.R. i mogą głosować.

Nasze dzieci mają do tego stopnia świadomość swej roli społecznej, że instynkt seksualny jest nią zahamowany. Zresztą pan zna Freuda filozofa wiedeńskiego i jego teorie psychoanalizy i poskromienia. Freud dochodzi do wniosku, że instynkt seksualny może być poskromiony, lub wyrażając się ściślej uszlachetniony przez instynkt społeczny, o ile ten jest dostatecznie rozwinięty.

Ale sami bolszewicy przyznają jednak, że często małe uczennice rosyjskie rodzą małych, przyszłych uczniów.

P. Lunaczarski, komisarz oświaty publicznej, który jest także dramaturgiem, sądzi, że znalazł lekarstwo przeciw tym przedczesnym wyzwanom, wydając zakaz używania niektórych słów, jak: serce, czułość, sentyment.

— W ten sposób — powiedział — wyparliśmy psychologię i sentymentalizm. Leczyć lekarstwo jest może bardziej o-

ryginalne, jak skuteczne. Nie wystarcza, nie mówić zupełnie o miłości, aby uciśnić swe zmysły, a perwersyjność uczniów, urzędownie nieistniejąca, a podobnie jak prostytutka kwitnie jednak jak ona! ...

Jakkolwiek jest szkoły zostały otwarte, szczególnie w dzielnicach robotniczych. Po wsiach ilość analfabetów

z pewnością się nie zmniejszyła, a Lenin ludził się, gdy przepowiadał, że nie pozostanie ani jednego analfabety po dziesięciu latach bolszewizmu.

W wielkich miastach nawet, frekwencja szkolna nieprzenosi 60 proc. ludności dziecięcej. Nauczyciele udzielają tam nauk w duchu wybitnie komunistycznym...

## Z wielkich dni w Wilnie.



Marszałek PIŁSUDSKI z wojewodą RACZKIEWICZEM.



Marszałek PIŁSUDSKI przechodzi na dworcu kolejowym w Wilnie przed frontem kompanii honorowej. Obok Marszałka pułk. Beck (1), gen. KONA RZEWSKI (2), płk. PRYTOR (3), gen. LITWINOWICZ (4).

## Plamy na słońcu

### poczyniły zaburzenia w komunikacji telegraficznej Berlin—Oslo.

Meteorologiczno - magnetyczne obserwatorium w Poczdamie zaobserwowało popołudniu silne magnetyczne wzburzenia, które fachowcy uważają za skutek licznych plam słonecznych.

Plamy słoneczne ze swemi magnetycznymi zaburzeniami występują, jak wiadomo periodycznie co 11 lat. W bieżącym roku wysyłają niezliczoną ilość elektronów na naszą planetę, a elektrony te, wkraczając w otaczającą ziemię elektryczność, wywołują magnetyczne zaburzenia atmosfery. Skutki tego zjawiska objawiają się w bardzo silnym odchyleniu igły magnetycznej.

Obecnie magnetyczne zaburzenia nie tylko ujawniały się w ciągu onegdajszej nocy, kiedy występowały najsilniej ale trwały przez cały dzień następny. Wpłynęło też to na zaburzenia komunikacji telegraficznej. Magnetyczne zaburzenia ujawniają się dalej w zmienionej barwie nieba, przedewszystkiem na biegunach, gdzie skutki wkroczenia elek-

tronów w pole elektryczności ziemskiej występują w postaci zórz polarnych, oraz zielonego zaburzenia nieba.

Niemieckie ministerstwo poczt i telegrafów stwierdza fakt silnych zaburzeń w komunikacji telegraficznej. Komunikacja telegraficzna na linii Berlin i Oslo została onegdaj pomiędzy godziną 6 a 8 popołudniu zupełnie przerwana. Stwierdzono również zaburzenia na innych liniach telegraficznych, jak również w połączeniach telefonicznych.

Skonstatowano również liczne atmosferyczne zaburzenia w transoceanicznej komunikacji iskrowej. Wprawdzie komunikacja nie została przerwana, ale natężenie dźwięków znacznie się zmniejszyło, tak, że trzeba było pracować nadzwyczaj powoli, ażeby wogóle umożliwić nadawanie depech. Skutkiem magnetycznych zaburzeń ujawniły się w oddziaływaniu zarówno na fale długie, jak krótkie.

## Bokser jako „wyszybajło“.

### Wyrzuca pijanych gości z knajpy.

Oprócz modnych obecnie fortanerek i fortancerzy, których utrzymuje na składzie każdy nocny lokal na Montmartrze na równi z szampanem i likierami, pojawiła się w ostatnich czasach w owych dancjach zupełnie nowa postać, spełniająca dosyć tajemniczą i delikatną funkcję.

Postać ta znana była dotychczas w pokrewnych zakładach o bardziej jawnym, lecz nie mniej zdecydowanym charakterze i nosiła tam nazwę „wyszybajło“ zapożyczoną z języka rosyjskiego.

„Gentleman ten o dzikim obliczu, łapach niedźwiedzi i sile 6 koni parowych przesiadł, zazwyczaj w jakiejś komórce, alkołowie czy innej dyskretnej norze i zjawiał się na scenie w chwili głośniejszego nieporozumienia, zatargu czy wprost awantury, a zjawiwszy się spełniał swą czynność, która polegała na wyrzuceniu „balonem“ awanturującego się gościa.

I oto gdy gość jakiś zaproszy sobie już zbyt głowę i daży do wywołania awantury, co pachnie nieprzyjemną dla zakładu interwencją policji, zbliża się do niego firmowy bokser i uprzejmie szepta mu na ucho:

— Pan będzie łaskaw pozwolić ze mną. W przeciwnym razie...

I poczyna liczyć do dziesięciu. Po tej ostatecznej cyfrze jeżeli wynika awantura, to cały przebieg jej odbywa się na ulicy, albowiem gość został „balonem“ wyrzucony za drzwi.

Ponieważ, jak wykazała praktyka najczęściej podobnych „wyrzutków“ jest pochodzenia sucho amerykańskiego, dancingowy bokser posiadać musi jako tako dwa języki: angielski dla Ameryki Północnej i hiszpański dla Południowej.

Nowy ten fach, który prawdopodobnie po Paryżu znajdzie zastosowanie we wszystkich identycznych lokalach na całym świecie, dostarczy pracy wielu wyrzytanym bokserom.

## 1000 lat więzienia pragnie dostać rekordowy kryminalista niemiecki.

Sędziowie w Hanowerze mają wielki kłopot z jakimś Erazmem Buchmanem. Jest to zawodowy złodziej sklepowy i włamywacz, któremu udowodniono już 500 takich przestępstw i skazano na 211 lat więzienia.

Skoro Buchmana skazano w 301 procesie, a suma jego kar wyniosła 70 lat, napadła go osobliwa ambicja.

Postanowił pobić rekord światowy i począł zasypywać sąd doniesieniami na samego siebie.

Po pięćsetnej rozprawie, gdy skazano go na 3 lata za włamanie się do hotelu, a suma wszystkich tych kar przekroczyła 200 lat, odwiedził Buchmana prokurator więzienny i począł mu tłumaczyć iż niepotrzebnie zarzuca sąd skargami.

Więzień jednak odpowiedział: — Dopiero jedna dwudziesta moich win znana jest sądowi, pragnę osiągnąć rekord światowy, którego by nikt inny nie zdołał pobić.

Nie przestanę więc się oskarżać dopóki nie otrzymam 1000 lat więzienia.

### DRUGI KONCERT MISTRZOWSKI

W nadchodzący czwartek, dnia 20 b. m. o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Filharmonii drugi koncert mistrzowski na którym czarować nas będzie znakomity śpiewak rosyjski, tenor światowej sławy, Dmitri Smirnow. Artysta wybrał dla Łodzi przepiękny program, a mianowicie: Rigoletto, Polawiacze pereł, Tosca, Cyganeria, Madame Butterfly, Sadko, Romeo i Julia, Manon oraz pieśni i romanse Rachmaninowa, Rmskiego-Korsakowa, Greczaninowa, Czajkowskiego i innych.

Oprócz Smirnowa wystąpi Lidja Smirnowa-Malcewa, artystka scen zagranicznych. Akompanjować wykonawcom będzie dyr. Tadeusz Marzkievicz. Koncert powyższy wzbudził w naszym mieście wielkie zainteresowanie. Dyrekcja zwraca uwagę, że karty abonamentowe na pierwszy cykl koncertów otrzymywać będzie można jeszcze tylko do czwartku włącznie, a po tym terminie lista abonentów zostanie zamknięta.

# Dr. med. Jan Polak

## choroby wewnętrzne przyjmuje od 4-6.

Andrzeja 43, tel. 64-21.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



# CASINO

Dziś

nadzwyczajna premjera!

Wielki wstrząsający film z za kulis zbrodniczej działalności handlarzy żywym towarem.

Tajemnice afrykańskich domów rozpusty

## Zakazana dzielnica Algieru

Egzotyczne tło dalekich nieznanych krajów. Wspaniała wystawa, mistrzowska reżyserja.

Turniej artystów światowej sławy.

W roli pani Brisson

# MARJA JACOBINI

Kamilla Horn, Warwick Ward, Lidja Pofiechina, Jean Bradin i in.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry pod kierunkiem p. Kantora.

Początek przedstawień o godz. 4 30.

**Lecznica** lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny — „SANITAS”  
Cegielniana 29, tel. 44-51  
Przyjmują nast. lekarze spec.

Dr. Engel	Dr. Laski
Dr. Frid	Dr. Sz. Malowist
Dr. Cersztajn	Dr. Mortkiewicz
Dr. Gutschadt	Dr. Prybucki
Dr. Imich	Dr. H. Rakowski
Dr. Izygson	Dr. G. Rozenberg
Dr. Kacnelson	Dr. Rozenblattowa
Dr. S. Kantor	Dr. Szajerowicz
Dr. Lewinson	Dr. A. Sztajenberg
Dr. Lewinsonowa	Dr. I. Sztajenberg

Lekarze dentyści:  
Kronicka-Cypin Szacka.  
Cukier Grinsztajn-Markawi  
Analizy moczu, krwi, płwocin i t. d.

**GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ**  
D-ra MRJI LEWINSONOWEJ  
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, Specjalne masaż twarzy i ciała Masaż odżywczy, Usuwanie włosów elektrolyz. Lampa kwarcowa. Elektroterapia, Soltuz. Godz. przyjęć od 10-7. Dla panów od 2-4

Nowo utworzony dział chirurgii estetycznej i dział fizykalnej terapii pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12-2.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów gabinet denty-  
styczny przy Górnym Rynku.  
Piotrkowska 294, tel. 22-89  
(przy przystanku tramw. pabjanickich)  
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej  
po poł. Szezeplenie ospy, analizy (mocz, krew, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunk.

**Porada 3 złote**  
Wizyty na miesiąc  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Wytwórnia**  
PIECY I RUCZEN  
Przenośnych  
nagrodzona na wystawie G. wspan. Hygienicznej w Łodzi dużym srebrnym medalem  
„Kozminek”  
Główna 51.

Dr.  
**ST. BIBERGAL**  
MONIUSZK 1-11. Tel. 63-22.  
Choroby skórne i weneryczne. elektroterapia.  
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 wiecz.

Dr. med. **IGNACY MARGOLIS**  
choroby **OCZU** przyjmuje  
i ul. Kościuszki 13 Tel. 65-17.  
Przyjmuje od 12-2 i od 7-8.

Dr. **A. S. TENENBAUM**  
Wólczańska 4. Telefon 40-25  
Choroby wewnętrzne  
**powrócił.**

**LUSTRA**  
Fabryki Oskar Kahlert  
w Łodzi, Wólczańska 109.  
Telefon 30-08

sz jednak najlepsze. Zadać wszędzie  
wyrobów powyższej firmy  
Obsługa solidna i skuratna!

**Kursy Kosmetyczne**  
**ANNA RYDEL**  
19 CEGIELNIANA 19, m. 8  
Masaże, pielęgnacja twarzy,  
ciasta i włosów  
**ZAPISY CODZIENNE**  
Dr. med.  
**P. Markowicz**  
przyjmuje Piotrkowska 124  
od 3-7; w niedz i święta od 11-1  
Choroby skóry i włosów  
Leczenie defektów cery, masaż, elek-  
troterapia  
Gabinet Kosmetyczny

Dr. med. **S. Lewkowicz**  
Chor. skórne weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12.  
Tel. 55-52  
Przyjmuje od 9-1  
i od 6-8. Dla panów  
do 4-5.  
Dla niezamożnych  
ceny lecznic

Dr. med. **H. Wołkowyski**  
Zachodnia № 57.  
(Cegielniana 19)  
Choroby skórne i weneryczne.  
Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od  
godz 4-8.

Dr. med. **B. Markus-Nusbaumowa**  
Lek - Dentysta  
Zachodnia 51, tel. 21-23.

Dr. **BRAUN**  
Potulniowa 28 28  
tel. 40-26  
Specjalista chorób  
skórnych i wenerycznych  
Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa)  
przyjmuje od 9-11  
rano i od 7-8 p.p.

Dr. med. **F. Horowicz**  
przyjmuje w lecz-  
nicy przy ul. Piotrkowskiej 294  
codziennie od godz  
2-7 wiecz.

**Pokój**  
do wynajęcia  
w centrum miasta  
30.XII front I i p. Piotrkowska 51, telefon № 21-23.

**BIURALISTA**  
z długoletnią praktyką w przedziałach, obeznany dokładnie z biurowością i wszelkimi czynnościami w podobnym przedsiębiorstwie  
**poszukuje odpowiedzialnego stanowiska.**  
Pierwszy rządny referent. Oferty sub. „L. 100” w adm. „Republiki” 30

Artysta-malarz  
**prof. Maurycy Trębacz**  
Przyjmuje zapisy na lekcje rysunku i malarstwa  
Piotrkowska 71 III piętro, front.

**Pończochy jedwabne**  
i inne, suknie trikotynowe i t. p.  
przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.  
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

**Do wynajęcia**  
4-3 pokoje i kuchnia  
z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem Cegielniana Nr. 25, obejrzeć można w godz. między 1-2, oprócz dni świątecz, Dozorca wskaze.

**Laureatka**  
możkiewskiego konserwatorium  
wznawia lekcje gry fortepianowej  
Przyjmuje od 10-12 i od 3-5  
Wschodnia 72, m. 19

**Licznik**  
na taksówkę używany „Brdnu” z transmisją jako komplet do sorzedania, Obejrzeć można u Klngera, ul. Szkolna 13, od 12-2-tj.

**Oddam**  
od zaraz  
3 pokojowe mieszkanie  
z wszelkimi wygodami w centrum tel. 42-71.

**Prenumerata**  
W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.—  
Odnoszenie do domów 40 groszy.  
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44  
Telefon administracji 22-14

**Ogłoszenia:**  
ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin, pe tekście 10 zł. Zamiejscowa o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.